

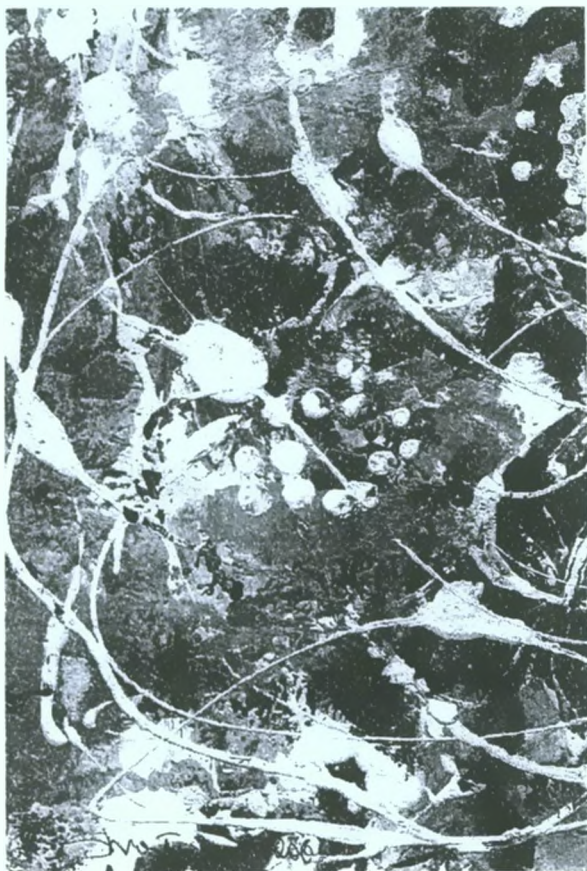
Wanda Gizicka



Zatrzymane chwile



WANDA GIZICKA



„Zatrzymane chwile”

Racibórz 2003

Stowarzyszenie Twórców Kultury „HORYZONT” - Racibórz

R A C I B Ó R Z 2 0 0 3

Zatrzymane chwile

Copyright @ by Wanda Gizicka

Ilustracje - Stanisława Wojtyna

Słowo wstępne - mgr Adam Janicki - ZLP

Wydawca i Redakcja Techniczna - KOMDRUK-
KOMAG Sp. z o.o., ul. Pszczyńska 37, 44-101 Gliwice,
tel. (032) 2374651, 2374565

Wszystkie prawa autorskie zastrzeżone, żaden fragment niniejszej publikacji nie może być wykorzystywany do nagrań radiowych, telewizyjnych ani powielany (także kserokopiuwany) w celach komercyjnych bez zgody autora i wydawcy.

PRINTED IN POLAND

Wydanie I

ISBN-83-88937-05-7

Słowo wstępne

Siódmy tomik wierszy pani Wandy Gizickiej wprowadza nas w świat kobiecej wrażliwości, tęsknoty i nadziei, smutków i radości.

W wierszu „Wszystko to już było” pani Wanda pisze: „Czas przemija,

*cudowne pejzaże świata,
klęski i radości,
fałszywe gesty
pod maską uśmiechów,
mroczne niebo,
siniaki potknięć,
czułe spojrzenia,
...wszystko to już było!
Z za kurtyny
wyłania się nieśmiało
czas przemijania”*

Wszystko to, co czyni autorka wierszy zmierza do zatrzymania przemijającego czasu, przekazania w strofach wierszy widzianych niegdyś obrazów, wzruszających chwil i wspomnień wygrzebanych z zakamarków pamięci i „mitycznej nostalgii”.

Poezja ma to do siebie, że wciąż na nowo odkrywa to, co wydaje nam się, że zostało dawno odkryte. Za każdym razem ukazują się nam jednak inne kształty, inne słowa, inne treści... i to właśnie wyznacza nowe wartości, wyzwala w każdym z nas „muzykę duszy”.

Moim zdaniem, najciekawsze są te strofy wierszy, które w zwartej, krótkiej formie potrafią wzruszyć czytelnika, pobudzić wyobraźnię.

Mgr Adam Janicki - członek ZLP

Od autorki

*Każdy z nas posiada inną wrażliwość,
inaczej reaguje na przeżywane sytuacje.
Chwile samotności, zadumy
są mi inspiracją do pisania wierszy,
są wylewnym wyznaniem duszy,
wyrażeniem wyjątkowej chwili,
przekazaniem nastroju i refleksji.
Wspomnienia z zamglonej przeszłości,
przeżycia dobra i zła, uskrzydloną myślą
biegną czasem w krainę szczęścia
przepełnione poezją.*

W zadumie

*Cisza pełznie pokornie
tłumiona westchnieniem,
ślimaczą się chwile,
chmurne niebo łamie
lepszego jutro...*

*Ani gałązki światła
na własnej ścieżce,
serce wydaje się bije!
Upadasz i idziesz dalej,
mijas uroki świata,
„migawki życia
złoczone słońcem”,
znikają..., jak cień...*



Jesienne marzenia

Wolno tonie
niechciany czas,
rozlany w kałuży...
Ślady lata
Pozostały bladym imieniem,
wiatr pomieszał
wartości uczuć...
Dotykem słabych płomieni
mienią się kolorowe wizje...
Za drzwiami jesieni
pozostała cząsteczka radości
czasem napływa
słodyczą lata.

Spotkanie (po 45 latach)

*Tak wiele wspomnień
z Tobą się kojarzy
myśli snują się,
jak welon
cienką przędzą nostalgii...
Brzegiem marzeń
płyną wzruszeń chwile,
gorących rumieńców nabiera
najmilsza z jesieni...*



Powraca każdą jesienią

*Pamięta ten dzień,
kiedy pełen niepokoju
zapukał ponownie
do drzwi jej serca...
Jesień była uśmiechnięta
ciepłem barw,
szeleszczących liści,
chmurami szalał wiatr...
Płomienny czar
owijał go szalem czułości,
rozdzierał zaciśnięte ramiona,
słodyczą wypełniał duszę...
Widziadła młodości,
tajemniczą zawładnięty siłą...
W chwilach zadumy
wyrwany z pamięci
gorących wspomnień,
powraca każdą jesienią!*

Barwy jesieni

W samotni
zgasła ostatnia żarówka,
w fotelu ziewa nuda,
zmęczone opadają powieki...
Obudź uśpione
siły samodzielności,
ostre krawędzie niepokoju,
pozostaw na drugim brzegu...
Co boli przeminie,
nie dopatruj się uczuć,
Gdzie ich nie ma...
Może u wylotu
pustego peronu
zobaczysz „Kogoś”
i... baśniowym blaskiem
błyszczą barwy jesieni.



Czas przemijania

Cudowne pejzaże świata,
Kłęski, radości,
fałszywe gesty
pod maską uśmiechów,
mroczne niebo,
siniaki potknięć,
czułe spojrzenia,
wszystko to już było!
„Z za kurtyny
wyłania się nieśmiało
czas przemijania”
Porywa, jak śnieżna lawina,
wypełnia każde
drgnienia duszy...
Coś odchodzi...

* * *

Obudź się z letargu,
przejrzyj księgę pamięci,
zastygłe milczeniem
drzemie w niej serce...

Co było piękne
błyśnie blaskiem ognia,
napętni euforią
radosnych uczuć...

Otwórz się dla radości,
ponury dom
wypełni się życiem,
jak puszek dmuchawca
niepokojne ulecą dni.



Życie

Życie sączy się
niktym strumieniem,
przez katarakty,
niebieskie zakola,
twarde, jak bazalt,
pełne tajemnic,
zdarzeń nieodwracalnych,
bezpowrotnych pomyłek...
Ktoś za mną,
ktoś przede mną,
ja sama lata całe
ciągnę wiotką nić...
Wciąż takie same dni
zimne, chmurne,
czasem iskrzące
promykiem wiosny,
rozrywają ciszę
przeplataną dziećmi,
powraca gdzieś
zagubiona radość...

Malarce

Malujesz drzew
przyjazne cienie,
dzikie ścieżki,
urwiska skalne,
cisze powleczoną
mgiełką milczenia,
nad niebem niepowtarzalnym...
samotną brzozę
otchłanią czasu
lekko pochyloną,
z sercem ukrytym
wśród stulonych liści,
szumiącą, rozśpiewaną
przy każdym wiatru powiewie...



Lata młodości

*W dniach smutku
powracają lata młodości
utkane delikatną
przędzą wspomnień,
ciszą jak oderwany
płomyk słońca,
błądzą dziwnymi falami
nitycznej nostalgii...
i... giną w mroku
smutkiem jesieni...*

Wyznanie

Gwiazdą twoją
chciałbym być,
poranną zorzą
u progu dnia,
błękitem nieba
w wieczornej porze,
dotykać w snach...
W pełni radości,
w słonecznych dniach,
i w czarnych chwilach kochanie,
za późno o tym pomyślałem
muszę odwołać
to wyznanie...



* * *

Księżyc obudził
mnie ze snu,
zawisł na firanie,
rozświecił pokój,
oczy raził blask,
dziwne, ciepłe
miał spojrzenie...
Szukał przyjaciół,
zaglądał do gniazd,
samotnie czuł
pośród gwiazd,
z nudów i mnie
dotknąć chciał we śnie...

Zimowy ranek

Dojrzej piękno zimy,
ranek w koronkowej bieli,
zszedł po śliskiej ścieżce,
posłuszny nakazom natury...

W smugach słońca
wspina się świat fantastyki
ukryty w kryształowych
frędzlach szadzi.

Zieloną nadzieją
sączy jakąś słodycz
ciepłych wspomnień
letnich zórz...



W wigilijną noc

Ledwie zmrok
zatarł ślady dnia,
w szczelinie nieba
gwiazdka jedyna...
Drzewa zawieszone
białą ciszą
skłaniają się w modlitwie...
Chojnka mruga kolorami,
serca radością płyną
wiatr unosi kolędy,
przywołuje miły
nastrój Świąt.



Gaśnie zmierzch

Gaśnie zmierzch,
usypiają odległe planety
W ciszy słychać
urywane szepty gwiazd...
Strumykiem czasu
płyną do Ciebie,
by zdążyć zanim noc
zaludni się snami,
Tak wiele powiedzieć
Ci mogę,
słowa wyrwanymi z serca,
guis inveniet?
(gdzie Cię znaleźć)



W zimowy wieczór

Po drabinie chłodu
zaspana zeszła zima,
białą ciszą zasnęła
zamglone spojrzenie księżyca.
Iskrzą wirujące płatki,
drzewa pokryte puszystą
linią śniegu,
przyjaźnie mrugają latarnie.
Jest jeszcze coś
czego nie widzi oko,
uczucia, myśli,
wyobrażenia,
patrz sercem
zobaczysz piękno...
kwiaty kwitną
także zimą.



Zimą

*Resztki ciepła
przewiały wiatry,
gwiazdy pobladły,
z za złoconych pasm mgieł,
wróciła zima
zawiana białą ciszą...
Mróz zmroził
kwiaty, zieleni traw,
śnieg taki zimny,
zwiędły marzenia...
Uśpij kłopoty,
spójrz czulej,
przytul do śniegu
wyptynie uśmiech wiosny,
(Słońce świeci
także zimą!)*

Czas radości

Przychodzisz do nas
pierwszą gwiazdką,
w kruszynie opłatka,
ziemia odświeżoną
wita Cię bielą,
donośnie biją dzwony,
jaśniej płoną światła.
Czas radości,
pojednań, przebaczeń,
a u nas tyle zła,
znika ufność, uczciwość,
tyle okaleczonych dusz,
nienawiścią zamkniętych serc.
Jezu malusieńki,
wielki w swej skromności,
podnieś rączkę,
wskaz Niebo!
Mocą Swej miłości
wstrząśnij błędzące umysły
rozwiej niepokoje,
zamieszkaj z nami!

Betlejemska noc

*Betlejemska noc
pełna gwiazd,
wzruszeń, serdeczności,
przystrojona w czarodziejski nastrój,
rozpromieniona blaskiem świateł,
porywająca dźwiękiem dzwonów
muzyką kolęd...
Nawet wiatr
wstrzymał oddech...
I ty otwórz serce
dla radości,
by miłością, życzliwością
wypełnił się każdy dom,
przez wszystkie, wszystkie dni!*

Nowy Rok

Przedziwnym losem
utkane jest życie,
co przyniesie czas
bliski i daleki?
Co ukrywa Nowy Rok,
może chwile radości,
szeptane sercem,
spełnienie pragnień?
Z której strony
powieje wiatr?
zadźwięczy srebrzyście
czy przesyje chłodem?



Marzenia

W oknie

*śnieżna zastona,
a mnie marzy się
ciepły powiew maja,
zrodzony z tęsknoty,
w bukiecie jabłoni,
w szafirze fiołka,
uśpiony zapachem
dzikich róż...*

*Myśli biegną
zieloną aleją wiosny,
uśmiechem traw,
cichym powiewem
kotysanych gałązek,
łąką pachnącą
słonecznym mniszkiem,
błękitem czarujących niezabudek,
jak spojrzenie Twoich oczu.*



W mrocznym świecie
milcząca czerń,
zerwane mosty pojednania,
znikły resztki złudzeń...
Spójrz tam, gdzie
błotnistą drogą
kroczy śmierć...
Huk pocisków,
walące się domy
przecinają ciszę,
ziemia drży.
W politycznej dżungli
ścierają się religie,
gasną ostatnie światła!
Kto zmierzy
wielkość cierpień,
kto słucha płaczu dzieci?
krzyk umierających?
Daleś nam Panie
„wolną wolę”-
Ecce Homo (oto człowiek)

Ślad miłości

Przecierał się świt,
słaby, jak blask świecy,
odbity na ciepłej
twarzy nieba.

Cichym powiewem wiatru,
kosmicznym blaskiem,
powracał niezatarty
ślad miłości.

Nie wystawioną słodyczą,
wypełniał każdą
cząsteczkę duszy
każde drgnienie serca...
(czy warto)



Przeszłość nieuchwytna

*Jak umykające spojrzenie,
bije fontanną
nieukojonego żalu,
krzykiem tęsknoty
za czymś co odeszło,
pozostało jednak
w zamęcie myśli,
jak zimne odbicie słońca...
Oszczędnie Bóg planował
trzecią młodość,
pozostało tyle spraw,
pytań, rozmów niedokończonych...
I gdzieś na ekranie życia
cząsteczka zapomnianej,
zepsutej zabawki,
i... napis na kamiennej tablicy...*

Pierwsza miłość

Gdzieś z dna wspomnień
płynie do nas
muzyką przestworzy,
szumem zbóż,
zapachem róż,
sączy jakąś słodycz...
Dotknij myślą młodości
klejnot bliski sercu
rozśpiewaj co milczy,
zanim utonie
w morzu zapomnienia...



Majową nocą

Noc płynie obłokami,
przenika zapachem ziół,
szelestem liści
snuje swą dziwną opowieść...
Ciepły dotyk księżyca,
rozprasza sen,
głosy nocy
mityczną roztaczają aurę...
Wśród cudów techniki,
za zieloną woalką
dojrzewa piękny świat,
wystarczy patrzeć!



Modlitwa

*Smutno mi Panie,
dobro odchodzi,
tak wiele rozpaczy,
okrucieństwa, nienawiści...
Krwią Abla
przeziąta ziemia
szepcze westchnieniem...
Ogrom zdarzeń
zamknął sumienia!
Postuchaj krzyku duszy,
blaskiem słońca
ogrzej co skostniało,
srebrem rosy
zroś co usycha...
Tonimy w morzu sprzeczności
dziwnego świata...
Oświeć iskrą nadziei
ogarnij miłością,
rzuć chociaż cień
Swoich oczu!*

Oczekiwanie

Lecą długie chwile,
obraz twój niezatarty
mgiełką cienia powraca,
zegar bije wolno
powrót tonie
w jeziorze marzeń..
rozdarte wnętrze
woła milczeniem,
obraz spotkania
martwym echem...



Była taka noc

*Była taka miłość,
nieuchwytna, jak światło,
nagrana na taśmie pamięci,
skąpana w słońcu,
sączyła zielonym blaskiem
wilgotnych oczu,
tajemniczym niepokojem
przebiegła przez cieniste dni,
bezsenne noce...*

*Otul się wspomnieniami
najmilszych chwil,
jak pająk szukaj schronienia
w kryjówce zapomnienia...*



Słońce

*Płąszasz niespokojnie
wokół własnej osi,
w złotej koronie
płonącego gazu...
Błyskasz, wybuchasz,
szumisz wiatrami,
huraganem zmieniasz
satelitów plany...
Radością jesteś
i lękiem napawasz,
rytm serca zmieniasz,
myśli kudłaczysz,
dobrze, że nikłe
ciskasz nam promienie...
(Oblicze świata od ciebie zależy)*

Letnim rankiem

*Niechętnie ustaje dzień
głaskany lekkim powiewem,
cisza - tylko z flakonu
płynie szept róż,
ciepły, jak słońca blask...
Z malutkich serc
rozchylonych kielichów
przenika tajemnicza
siła miłości,
wymowniejsza od słów.
Odblask czegoś niezwykłego?
coś czego nie dostrzega oko?*

W wieczornej zadumie

Niebiosa gasną,
gwiazdy zapadają
coraz głębiej,
jakieś widziadła,
malują milczącą nostalgią,
coś czego brak,
ślady po kimś
kto odszedł...
Myśli pełne
niejasnych wizji
kłujące, jak drzazgi,
każde słowo
powraca echem,
z za mgły...
przeciera się Twój cień,
może pojawi się w śnie?

* * *

*Napawa słodycz nocy,
tajemniczej, jak sen kwiatów,
obraz myśli wypełnia nadzieja,
może skończy się co smuci,
a niepokój uciszy czas ?*



Burza latem

*Ledwie ucichły
głosy dnia,
szalony wiatr
rozdziiera żagle.
Zwoje chmur
suną masą,
ogień błyskawic
przeszywają niebo,
ogłuszają pioruny.
Żyłami ulic
rwą powłoki...
ucichło!*

Wieczór

Jeszcze różowozłote smugi
Przecinają miejsce zachodu,
Wieczór czarodziejsko szepcze
Zaplątany w pelargonie...
Siedzą na balkonie
Błękit nieba,
Ani jednej chmurki,
Zapadły w kosmos?
Z za krawędzi horyzontu
Czarny, jak bazalt
Leci kruken...
Zastanawiam się
Co spowodowało?
Całe życie nosi żałobę,
Opuszczoną głowę,
Dokąd zmierza,
Co kryje w łupinie
Samotnego serca?

Refleksje

*Znajdź chwilę ciszy,
zejdź z krętej ścieżki,
wysłuchaj się z uwagą
we własny głos...*

*Zbierz co zasiałeś,
owoce sprawdź,
odkryj wiarę
w życia sens...*

*Dobro ci dane
radością wypełnij
zielenią zapomnienia
odkryj co złe!*

Słowa

*Ważna jest mowa,
ale bywa tak,
że słów nie potrzeba,
albo brak...*

*To też nie przesada
jak „kamień” milczy,
słów szkoda!*



Bezimienny potoczek

Ustroń! –
obok sanatorium,
pod dachem zieleni
bezimienny potoczek
na dnie wąwozu
błyska porywistą falą,
mruczy cicho
na bezduszny świat...
Z gwiazd czyta
słodycz nocy,
uśmiech chwytą
ze strzępków promieni,
z kozich drózek
szemrzący wita wiatr...
Dokąd spieszy?
ściga nieuchwytny czas?



Piękno wszechświata

Otwórz księgę
Mrocznych tajemnic,
Piękno wszechświata
Cuda tańczących fal,
Nieznany urzekną
Cię blaskiem,
Nowe odkryją elementy
Niebieskich obfitości...
Może gdzieś
Na firmamencie
Twoja świeci gwiazda



Tajemnicza moc przygody

*Ranek sptywa z gór,
nikłe promienie
przenikają iglaste latarnie,
srebrzą trawy.*

*Oczy jarzą zielenią
pozieleniał nawet wiatr,
ostudzonym płaszczem
owija niepowtarzalny pejzaż...*

*Tajemnicza moc przyrody
sięga dna duszy,
budzi radość życia.*

*Niebo tak blisko
w oceanie ciszy
słychać głos Boga,
jak wstrzymać
chwile zachwytu?*

Burza w górach

Z gór drepcze
osowiały wieczór,
owiany granatową mgiełką,
nagle wiatr przybłąkany
toczy chmurzyska,
wywija pyłem...
Okna łomocą,
jak zerwane żagle.
Skrzydłata bestia
ogłusza świstem,
targa, łamie gałęzie,
pioruny walą z trzaskiem,
oślepiają rozjarzone błyski
strumienie wody zalewają...
powoli cichną odgłosy
astralnej walki,
dalekie echo grzmotów
potyskuje jeszcze...
Zieleń zdeptana,
jakby stopami czarownic...
milkną lękliwe myśli.

Noc w górach

*Ucichł gwar dnia,
anioł milczenia
okrył opustoszałe ścieżki,
zapadła noc...*

*Nad koronką lasów
brzuchaty księżyc
rozpływa się czułością
letniej nocy.*

*Na twarzy nieba
iskry rozpalonych gwiazd,
osobliwy czar chwili
rozprasza sen.*

Tęcza

Barwna aleja miłości,
Czy marzeń odległych
Błysła w wianku
Ludzkich przeżyć...
Słonecznym uśmiechem
Rozpięta ramiona,
Połączyła niebo z ziemią
Aż krzyknęły oczy!
Zjawiała się niespodziewanie
Na krótką chwilę,
Której już nikt nie pamięta
i... znikła w otchłani
boskich tajemnic,
jak szczęście, jak sen...



Próba

*Krynico miłosierdzia
wołamy w dniach smutku,
gdy ostre kolą ciernie,
serce pęka na cząsteczki...
Szukamy Cię
na bezkresnym niebie,
w szumie niebiańskich łąk...
Jesteś światłem,
nie dostrzegamy Cię!
Chłodem wieje
ze świata piękna i grozy,
wskaz zagubione źródła
braterstwa, miłości,
tolerancji i pokory!
Gdy ustaniemy pomóż.*

Świt w Ustroniu

*Umilkły głosy nocy,
przez otwarte okno
spogląda milcząca
przestrzeń Równicy...
Z za zębatej linii świerków
jarzy blask
słonecznej tarczy...
Ciepłym dotykiem
wypełnia obudzony
świat natury,
delikatną jasnością przedświtu.*



Panu X

W rozległej ciszy
błądzisz w mgławicach myśli,
ożyły milczące cienie
młodzieńczej ekstazy,
odblaski wspomnień...
Ileż przeżyć?...
przesyconych nostalgią?
nie drżysz,
gdy fale znoszą
Z wąziutkiej ścieżki
ziemskich uniesień,
a dramat przemijania
przenika serce...
Może coś ocalało?

Była taka chwila

*Była taka chwila
gorącym uściskiem
zbudziła niepojęte
drgnienie duszy...
Zawisała nad chmurami
przygarniała czułością dziecka,
czymś niezwykłym...
Na krótką chwilę
oderwała cię z odrętwienia,
poczucia samotności,
jakby zeszła ze stronic
erotycznej poezji...*

W sanatorium

*Różnorodność ludzkich losów,
cieniste drogi życia,
przygaste twarze,
walka o przetrwanie...
Samotni w swej samotności,
jak drobne mrówki
wypełniają krzyże
swoich szarych dni.
Innym cząsteczka marzeń
odeszła smutkiem jesieni,
cichym szmerem skargi
wyciskają swe cierpienia...
Gdzieś zamajaczy
odblask uśmiechu,
choć tonie okręt
nie pozostawiając nadziei...
Być może,
ktoś odzyska zdrowie,
troski zatopi w uścisku przyjaciela,
odnajdzie radość życia.*

Wiruje koło wspomnień

Wieczór...

*w flakonie jedna róża
rozsiewa słodycz zapachów,
podstuchuję szept
rozchylonych płatków,
prośba?...wyznanie?...
po kimś kto kochał,
może kocha?*

*A mnie wyłania się
twój cień,
czuję oddech,
serca bicie,
echem powraca
każde słowo...*

*Dni biegną na palcach
kroki rozstania
coraz bliższe...*

Ktoś marzy

Ożyty cienie,
orzekają wyobraźnią młodości,
myśli biegną
śladami wspomnień,
oczy wpatrzone
w czerń nocy,
pełnej nostalgii,
szepczącej coś miłego,
wypełnionej pieśczętą
romantycznych złudzeń
Zielone pragnienia
nieznaną siłą
zamykają księgę
urojonych nadziei...



Jak często miłość
Szczęściem kiedyś gorąca,
Topi się, jak śnieg,
Utkwi gdzieś
W pozółkłych listkach koniczyiny
Nawet wierność
Nie zbudzi jej ciszą,
Uniera w słowach
Wsiąka w biel papieru
Ginie w otchłani
snów...



Są takie słowa

*Są takie słowa,
wybuchają, jak
zimne ognie,
niosą radość,
poruszają serca,
ciche, jak myśli,
głośniejsze od dzwonów,
od słońca gorętsze,
zmieniające życie...
Czasem jedno zabija słowo,
rozwiewa pióra rozpaczy,
wyciska łzy,
pali ogniem piekła,
cierpieniem wypełnia
noce i dni...*

* * *

Był zakochany chłopak
szukał jej wśród gwiazd,
w złocistych blaskach słońca
w wieczornych migotach...
W cienistym kąciku
rajskiego ogrodu,
pocałunkami okrywał w snach...
Porywała nieznany gestem,
miała w sobie coś!
Bezsenne spędzał noce
burzliwy był każdy dzień,
znikała, powracała,
milczeniem przywoływał
jej cień...



Wieczorny spacer

Dzwoni leśna cisza
wieczne boginki
stroją swe
dźwięczne liry...
ze szczytów gór
spływa fiołkowy zmierzch,
drzewa nawet
nie oddychają...
Czasem ciszę
rozrywa plusk
beziennego potoczku,
ptak potrąci
uśpione gałęzie,
wiewiórka machnie
czarnym ogonkiem
i znika w koronie drzew
Kto ogarnie dojrzewające
piękno przyrody,
Kto zliczy podniebne drogi
po bezkresnej panoramie gór?

Odwiedziny chorego

*Dokoła krzyk ciszy
zagłusza westchnienia,
głowa pełna
niejasnych wizji,
marzenia gdzieś odpłynęły,
bez skazy nadziei...
Wirus apatii
wypełnia każdą chwilę...
Cierpienie, walka o życie,
wyryta na twarzy,
z pod ciemnych
skrzydeł oczu,
łzą spływająca
nieodwracalny czas przemijania...*

Ustroń

...Wśród dymiących gór
ocean ciszy,
muzyka przestworzy
rozlewa baśniowy czar...
Mikro Eden...
za bramą tego świata,
gdzie brutalna rzeczywistość,
wyzysk, nienawiść,
przemoc i niepokój,...
Znika uczciwość,
pieniędzy ciągle mało!
Ile jeszcze niespodzianek,
rozbieżnych dróg
pełnych pułapek,
kryje ten dziwny świat ?

* * *

Los wyznaczył drogę życia,
szczęście przeszło obok,
nie wyciągnęłam
nawet ręki...

Nikłym strumieniem
ciągną się fale wspomnień,
gorące światło pada
na przebyte pejzaże,
przebiegają, jak w niemym filmie,
zmieniają się, jak
gra świateł na wodzie
i zastygają w swym pięknie...



Sen

Leśna polana
tonie w mroku,
gwiazdy przygasty
schodzi noc.
Idę do ciebie
miękką zielenią traw,
zasnuwa cię mgiełka,
rozkołysane szumią drzewa...
Słyszę głos... widzę,
zimny blask
twojego cienia,
rozmywa się i znika...
Budzi mnie dotyk
przedziwnego snu,
rozdziiera blizny wydarzeń...
(Nikt nie czeka)

We współczesnym świecie

Judasz – zdrazca
Piotr – kłanie,
Piłat – oskarża,
Kain – zabija,
Herod – wyrok wydaje,
Tomasz – nie wierzy.

Ilu ich jest ?
Gdzie są samarytanie?
Tyle krzywd!
Upadamy pod krzyżem beznadziei,
wstajemy...
Idziemy dalej, dalej...
nie ma Weroniki,
kto otrze pot, krew, łzy ?
Jezu pomóż.

* * *

Wszystko przemija
Tak szybko,
Co smutne,
Co promieniowało szczęściem...
Wysokie loty
Wpisane w serce,
Miłość utkana z nadziei...
Pozostał chłodny
Powiew wiatru,
Łagodny szelest śniegu.
Życie biegnie dalej...
Uśmiechnij się,
Czy można nienawidzić
Słońce, jak ciemnieje?



* * *

Czasem czotgasz się
z kąta w kąt,
po zakolach, kataraktach,
bez pragnień i nadziei...
Rzuć ciepłe
błyski spojrzeń,
za siebie, przed siebie,
nie trać czasu
na nostalgię...
Wróć do tego co miłe,
przeżyj to jeszcze raz,
zatrzymaj chwile szczęścia
zagubione w codziennym biegu...
Pustkę wypełnij miłością,
wokół dojrzysz piękno
niedostrzegalne wcześniej...
Stodycz miłych wspomnień,
wbije się w niebo,
bezsenne noce,
zaludnią się snami.

To trzeba przeżyć

*Od Piotrogradu po Adriatyk,
Przez stolice Europy,
Tętniące życiem,
Pełne tajemniczego uroku.
Przez Karpaty, Alpy, Apeniny,
Tunele, serpentyny,
Gorące piaski wybrzeży
Winnice pachnące wiatrem...
Przez Rzym, Palermo, Paryż
Krużganki Bazyliki Piotrowej,
Pod gorącym uśmiechem nieba,
Przez morza dalekie,
Muzea, dzieła sztuki...
Panorama obrazów
Pięknem duszę przenika,
Tego nie potrafię odtworzyć
To trzeba przeżyć.*

* * *

Mijas blaski życia
wszystkimi barwami tęczy,
grząskie mielizny,
Świat piękna i sprzeczności...
Uchyl kotarę przeszłości,
nie kryj w cieniu.
Jak róża
nie oblewaj
opadłych płatków,
coś pozostało-
z wizji młodości,
dodaje skrzydeł,
każe patrzeć
w gwiazdy nadziei.





Był taki dzień
wyszarpany z życia,
tryskający źródłem bólu,
jakby runęło niebo
z gwiazdami...
Chmury wzruszyły się łzami,
zamierał dzień
skamieniało serce...
Za pustym wybrzeżem
znikał jego cień.
...Uspakajało się wolno
morze trosk...
Nie wypatruj, kogo nie ma,
znajdź drogę do światła,
choć otacza cień...
Nocą także świeci słońce.

Zatrzymane chwile

Pod kwitnącym niebem
galopuje wieczór-
poczekaj!

Pozwól dotknąć myślą
co szepczą zatrzymane chwile,
rozśpiewać co milczy,
przeliczyć labirynty pomyłek,
przeżycia wywołujące
uśmiech i łzy...

Zatrzymać każdą radość,
każdą kruszynę szczęścia,
okres wypełniony miłością,
(zmienny, jak chmury)...

Zburzyć mur samotności,
zwaćpień, nostalgii,
usunąć osady żalu,
co zbędne, niepokojące...

Dojrzeć zapomniane cienie,
cieszyć się magią chwili...

* * *

Co zrobimy z tą chwilą,
gdy będziemy razem,
czas wstrzymamy
na spieszącym zegarze...
Znasz takie słowa,
by wyrazić co serce kryje,
za skąpa mowa
zamilczmy oboje...



Jak szybko

*Jak szybko toczy,
się życie
przeplatane ciszą,
jak fale dźwięków...
czasem, jak pocisk granatu
błyśnie radość,
Na dzień....
na chwilę...
i idę dalej...
przywołując uśmiech i tzy
minionych przeżyć
w świetliste przestworza
w krainę wieczności.*

Czas

Ciemno, cisza przedświt,
sen nie wraca,
łowią słowa, wydarzenia
płynące przedziwną nostalgią...
Czas pędzi na oślep,
jak krajobraz za oknem
pospiesznego pociągu
śpieszy wypełnić
pustkę samotności.
Owianą mgiełką złudzeń,
która niczego
nie oczekuje!



* * *

Są słowa, które kaleczą,
rany, które się nie zagoją,
ból, który nikt nie uleczy,
łzy, które palą.

Są listy, które kłamią,
jęki, których nikt nie słucha,
żal, który wybucha...

Rodzice zabijają dzieci,
brata zabija brat.

Jak straszny jest ten świat!

Wymarzyłam cię

*Przychodzisz z głębi
Pałacu marzeń...
Przez rozwichrzone ogrody,
Jesteś tak blisko..
Niesiesz jedną różę,
W której bije serce,
Przebłykiem odległego echa
Czułości słyszę szept...
Myślą dotykam
Zwodnicze ślady
Chwili upojenia...
Gaśnie wolno gałązka światła
Milcząca czerń
Okrywa świat...
Jak zatrzymać czas
Wypełniony odruchem radości
Zanim zapadnie
W tunelu urojenia...*

MYŚLI

Samotność odczuwam ogromnie,
jak już nikt nie myśli o mnie...



Kłamstwo najbardziej ten odczuje,
Kto innych okłamuje.

Słońca nam trzeba,
lecz świeci temu kto je dostrzega.



Czasem jedno słowo ból zadaje,
który do śmierci pozostaje.

Te prawa przyjmij bez urazy
jedni muszą słuchać,
inni wydawać rozkazy.



Poznaj go dobrze, czasu masz wiele
ogień jarzy, także w popiele.

Chyba szaleje
Kto zaczyna kochać,
gdy siwieje.





Panie

*U stóp Twoich
składam serce i duszę,
wypełnij je miłością
na każdą chwilę dnia...*

*Rozwiej chmury niepokoju,
pomóż zejść
z grzbietów fal
na spokojne wody codzienności.*

*Nam okaleczonym
mirażami życia,
nowych trzeba impulsów
nowych źródeł jedności.*

Spis treści

W zadumie	3
Jesienne marzenia	4
Spotkanie (po 45 latach)	5
Powraca każdą jesienią	6
Barwy jesieni	7
Czas przemijania	8
...Obudź się z letargu	9
Życie	10
Malarce	11
Lata młodości	12
Wyznanie	13
...Księżyc obudził mnie ze snu	14
Zimowy ranek	15
W wigilijną noc	16
Gaśnie zmierzch	17
W zimowy wieczór	18
Zimą	19
Czas radości	20
Betlejemską noc	21
Nowy rok	22
Marzenia	23
...W mrocznym świetle	24
Ślad miłości	25
Przeszłość nieuchwytna	26
Pierwsza miłość	27
Majową nocą	28

Modlitwa	29
Oczekiwanie	30
Była taka noc	31
Słońce	32
Letnim rankiem	33
W wieczornej zadumie	34
...Napawa słodycz nocy	35
Burza latem	36
Wieczór	37
Refleksje	38
Słowa	39
Bezimienny potoczek	40
Piękno wszechświata	41
Tajemnicza moc przygody	42
Burza w górach	43
Noc w górach	44
Tęcza	45
Próba	46
Świt w Ustroniu	47
Panu X	48
Była taka chwila	49
W sanatorium	50
Wiruje koło wspomnień	51
Ktoś marzy	52
...Jak często miłość	53
Są takie słowa	54
...Był zakochany chłopak	55
Wieczorny spacer	56

Odwiedziny chorego	57
Ustroń	58
...Los wyznaczył drogę życia	59
Sen	60
We współczesnym świecie	61
...Wszystko przemija	62
...Czasem czołgasz się	63
To trzeba przeżyć	64
...Mijasł blaski życia	65
...Był taki dzień	66
Zatrzymane chwile	67
...Co zrobimy z tą chwilą	68
Jak szybko	69
Czas	70
...Są słowa, które kaleczą	71
Wymarzyłam cię	72
MYŚLI	73
Panie	74



Wanda GIZICKA - urodzona w Zarudcach k. Lwowa, zamieszkała w Raciborzu. Z zawodu nauczycielka (studia wyższe z geografii) na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Debiutowała prozą "Wspomnienia 1945-46" - 1985 r. Jej wiersze są publikowane na łamach prasy codziennej i literackiej, w "Głosie Nauczycielskim", "Własnym głosem" i innych. W wydawnictwach pokonkursowych, almanachach: "Almanach poetycko-plastyczny" - Racibórz 1993 r., "Chcę Ci jeszcze coś powiedzieć" i "Krajobrazy wewnętrzne" - Nauczycielski Klub Literacki w Katowicach, w antologii "Nie tylko nadzieja" - Nauczycielski Klub Literacki - Katowice. Występowała na antenie Polskiego Radia w Inowrocławiu (1991 r.). Jest członkiem Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Katowicach i ~~Stowarzyszenia Autorów Polskich - Oddział w Raciborzu - SPK i Gornosl. Tow. Liter.~~

Wydała tomiki:

"Wiersze" - 1994 r.

"Pory roku" - 1995 r.

"Skojarzenia" - 1998 r.

"Rozrzucone myśli" - 1999 r.

"Szepty wieczoru" - 2000 r.

"W poszukiwaniu ciszy" - 2002 r.

"Zatrzymane chwile" - 2003 r.